ROK 6. STYCZEŃ 1933 Nr. 1.

DROGOWSKAZ



PISMO REKOLEKCYJNE Z TRZEBINI

GR. 30

Do „Związku Rekolekcyjnego" zapisali się:

191 Płaczkowska Eleonora, Kamińsk.
192 Kokotowa Apolonja, Biała Górna.
193 Kotarska Józefa, Przystoń ad Panki.
194 Perczakowa Konstancja, Pajęczno.
195 Dekańska Marja, Częstochowa.
196 Barańska Stanisława, Częstochowa.
197 Klenkówna Jadwiga, Zawiercie.
198 Lewińska Konstancja, Sosnowiec.
199 Małecka Karolina, Zagórze.
200 Kasprzycka Zofja, Gomowice.
201 Bujakowska Stefanja, Częstochowa.
202 Glice Agnieszka, Częstochowa.
203 Guzikowa Anna, Zagórze.
204 Pietrzykowa Walerja, Zagórze.
205 Klimczakowa Józefa, Bugaj.
206 Musialikowa Józefa, Zagórze.
207 Stefańczyk Apolonja, Dmenin.
208 Pawnuk Franciszka, Michalinów.
209 Bereska Alojzy, Działoszyn.
210 Kaleta Władysław, Dzieczkowice.
211 Bińkowski Marjan, Raków ad Częstochowa.
212 Motłoch Jan, Przyrów.
213 Jarosiński Jan, Radomsko.
214 Konopka Bolesław, Radomsko.
215 Zawadzki Wawrzyniec, Radomsko.
216 Studniarczyk Franciszek, Częstochowa.
217 Matusiak Władysław, Sulmierzyce.
218 Kapuśniak Józef, Zawiercie.
219 Swojak Władysław, Częstochowa.
220 Lewiński Aleksander, Sosnowiec.
221 Dusza Stanisław, Sosnowiec.
222 Blocher Piotr, Sosnowiec.
223 Kosowski Antoni, Pajęczno.
224 Stypiński Józef, Częstochowa.
225 Iwański Wojciech, Częstochowa.
226 Rybarski Antoni, Żarki.
227 Młotkowski Ignacy, Częstochowa.
228 Anioł Marja, Nowy Bytom.
229 Budys Gertruda, Nowy Bytom.
230 Bock Anna, Nowy Bytom.
231 Jarzyna Marta, Nowy Bytom.
232 Banasik Elżbieta, Nowy Bytom.
233 Chrubasik Marja, Nowy Bytom.
234 Drzymała Anna, Nowy Bytom.
235 Domin Jadwiga, Nowy Bytom.
236 Frey Gertruda, Nowy Bytom.
237 Gałązka Leokadja, Nowy Bytom.
238 Goszyc Marja, Nowy Bytom

ROK VI. STYCZEŃ 1933. № 1.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

Adr. wyd. i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. Krak.)
Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy № 30 gr



ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE!

Redakcja „Drogowskazu" składa wszystkim Rekolektantom i Rekolektantkom, wszystkim Abonentom i Abonentkom miesięcznika rekolekcyjnego życzenia Błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku!

Oby się wszystkim świetnie powodziło, oby mieli zdrowie czerstwe i łask miljony!

Bóg zapłać za współpracę z nami. Niech Dziecię Jezus pobłogosławi!

Łamiemy się z Wami opłatkiem i polecamy Was opiece Bożej!

DROGOWSKAZ!

W domu rekolekcyjnym odprawiał młody mężczyzna swoje ćwiczenia duchowne, bo odczuwał potrzebę zorjentowania się w życiu. I nagle wśród licznych rozważań i zastanawiań się nad celem życia, nad stosunkiem do Boga i nad prawdziwem szczęściem, czyta te słowa: „Ante judicium, praepara tibi justitiam" — „Przed sądem, przygotuj sobie życie sprawiedliwe".

W tym samym momencie, kiedy te słowa przeczytał, zawołał uradowany: „Teraz już mam drogowskaz na całe moje życie"!

I postanowił odtąd przypominać sobie często główny cel życia, t. j. przygotowanie się do szczęśliwej wieczności, postanowił nieraz myśleć o tem, jak krótkie i nędzne jest życie doczesne, a jak śliczne i rozkoszne życie wieczne, postanowił cieszyć się życiem doczesnem i używać darów Bożych, ale zawsze według Bożego rozkazu, według woli Bożej, postanowił żyć zawsze z Bogiem, w Jego łasce poświęcającej i tak sobie życie urządzić, aby mógł spokojnie i bezpiecznie stanąć kiedyś u bramy wieczności przed swym ukochanym Bogiem, na Jego sądzie. „Przed sądem, przygotuj sobie życie sprawiedliwe" — często odtąd powtarzał.

I słusznie, bo czyż nie są te słowa drogowskazem dla każdego człowieka, dla każdej duszy ludzkiej?

Czegóż to bowiem potrzeba, jak nie życia z Bogiem na każdym kroku i w każdym momencie. Wszak już tu można rozkoszować z dobrym Ojcem, mieć pokój sumienia, błogosławieństwo Boże i zapewnione wieczne zbawienie. Wówczas nie zadrży człowiek u bramy wieczności, przed Bogiem-Sędzią, ale przeciwnie, cieszyć się będzie na widok nagrody i rozkoszy nieba.

Mądrym był nasz rekolektant, że sobie taki praktyczny „drogowskaz" wynalazł, mądrymi i szczęśliwymi będą także wszyscy inni przy tym samym „drogowskazie"!

Rekolekcje zamknięte dają każdemu, kto ćwiczenia duchowne odprawia, ten sam wspaniały i praktyczny „drogowskaz".

Miesięcznik rekolekcyjny zachęcając wszystkich do pójścia na rekolekcje, także nie inny, lecz ten sam zbawienny „drogowskaz" ukazuje.

Dlatego właśnie zmieniliśmy jego nazwę z „Dzwonka Rekolekcynego" na „Drogowskaz".

Wprawdzie dzwonił nasz miesięcznik tak głośno, że wielu obudził z uśpienia i rozgłosił silny ruch rekolekcyjny w całej Polsce, ba nawet i w innych krajach i het za morzem, w Ameryce, ale pewnie lepiej jeszcze spełni on swe posłannictwo organu reko-

lekcyj zamkniętych, gdy wszystkim będzie wskazywał drogę do Boga, do błogosławieństwa Bożego, do pokoju sumienia, do radości serca i do prawdziwego szczęścia, do nieba.

Więc jak dotychczas dzwoniłeś, kochany miesięczniku, i to tak głośno, że cię tysiące rekolektantów i rekolektantek usłyszało, tak teraz w 6-tym roku swego istnienia, wskazuj wszystkim drogę, by nikt, co za tobą pójdzie nie zbłądził, ale miał szczęście i powodzenie na ziemi, a żywot wieczny w niebie!

Ks. Cz. M.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Młodzieży męskiej (S.M.P.): rozpoczęcie 19 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 grudnia rano.

Dla Matek z III. Zakonu: rozpoczęcie 8 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 12 stycznia rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 15 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 stycznia rano.

Dla Panien starszych ponad 30 lat: (przedewszystkiem dla tych, które śluby panieńskie składają): rozpoczęcie 19 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 stycznia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 29 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 lutego rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 6 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 10 lutego rano.

Dla starszej Młodzieży męskiej: rozpoczęcie 15 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 lutego rano.

Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 21 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 lutego rano.

Dla Panien służących: rozpoczęcie 1 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 marca rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 7 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 marca rano.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 12 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 marca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 20 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 marca rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 26 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 marca rano.

Dla Panien starszych ponad lat 30: rozpoczęcie 2 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 kwietnia rano.

Dla Panien przedślubnych: rozpoczęcie 9 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 kwietnia rano.

Dla **Abiturjentek**: rozpoczęcie 20 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 kwietnia rano.
Dla **PP. Organistów**: rozpoczęcie 26 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 kwietnia rano.
Dla **Wdów**: rozpoczęcie 3 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 maja rano.
Dla **Panien z Sodalicji Marjańskiej**: rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.
Dla **Mężczyzn z III Zakonu**: rozpoczęcie 15 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 maja rano.
Dla **P. P. Kolejarzy**: rozpoczęcie 21 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 maja rano.
Dla **Pań z inteligencji**: rozpoczęcie 28 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 czerwca rano.
Dla **Matek**: rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.
Dla **Panów z inteligencji**: rozpoczęcie 11 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 czerwca rano.
Dla **Członkiń Straży Honorowej N. S. P. J.**: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.
Dla **Maturzystów**: rozpoczęcie 26 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". Wrazie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Rekolekcje w Kokoszycach.

Dla **Nauczycieli** — od 26 do 30 grudnia.

Początek kursu: pierwszego dnia wieczorem, koniec ostatniego dnia rano. — Koszty: (prócz przejazdu) 18·— zł., dla młodzieży 15·— zł. Niezamożni otrzymują za poświadczeniem swego proboszcza zniżkę do 13·— zł. — Zgłoszenia przesłać możliwie 14 dni przed rozpoczęciem kursu pod adresem: Diecezjalny Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

W Domu rekolekcyjnym Akcji Katolickiej w Częstochowie odbędą się rekolekcje zamknięte:

Dla pp. Nauczycielek: 26—30 grudnia.

Rozpoczęcie wieczorem **o godz.** 20, a zakończenie ostatniego dnia rano.

Adres: Częstochowa — Dom rekolekcyjny Akcji Katol. ul. św. Barbary 43. (SS. Szarytki).

W Y Z N A N I E

O dobry Boże i Ojcze mój drogi,
Do Ciebie serce i myśl ma się wznosi,
Choć nieraz nęka mię życia krzyż srogi,
Jednak ma dusza zawsze cześć Twą głosi —
Boś Ty, o Panie, światłem w pośród nocy,
I kto Cię wzywa — nie szczędzisz pomocy.

Jak nie mam wielbić i kochać Cię, Panie,
Ciebie mocarza, coś mnie i przyrodę,
Na jedno słowo Twe: »Niechaj się stanie«,
Stworzył z nicości, dał ziemi w ozdobę —
Jak Cię nie wielbić, nie kochać bez miary,
Za Twoje hojne z Boskiej dłoni dary?

Ptaszęta śpiewem, a drzewa wichrami,
I wszystkie twory na ziemi żyjące,
Każde Cię wielbi swemi sposobami,
I pienia wdzięczne, wciąż nieustające
Zasyła przed tron — majestat Twój, Boże —
A ja przed Tobą czyż się nie ukorzę?

Człowiek ułomny, w grzechach pogrążony,
Nie może hołdu złożyć Ci winnego,
Lecz Ty, o Panie, znasz te słabe strony,
Wciąż w walce z światem, człowieka biednego —
Boś Ty, o Panie, jest Bogiem miłości,
I pragniesz nasze przebaczyć nam złości.

druh S. M. P. – TarnawaDolna.

Człowiek Boży a człowiek monstrum.

Kazanie, wygłoszone przez radjo w katedrze poznańskiej dnia 20 listopada 1932 r. przez ks. Czesława Małysiaka T. B. Z.

„Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze" (Rodz. 1, 26).

Jak o tem Pismo św. wspomina, Bóg, Ojciec i Stwórca wszechrzeczy, świata i wszechświata, stwarzając człowieka, Swe arcydzieło, stworzył go na obraz i podobieństwo Swoje, bo powiedział najwyraźniej: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze", I był człowiek naprawdę obrazem Boga i podobnym do Boga w swym stanie świętości, przed upadkiem w grzech. Był świętym, był cnotliwym i idealnym, był *człowiekiem Bożym*.

Kiedy zaś przez złe użycie wolnej woli, przez swój grzech, stał się człowiek dzieckiem szatana, a z obrazu i podobieństwa Bożego, *jakiemś okropnem monstrum*, jakimś dziwolągiem, wówczas ten sam dobry Bóg, który jako Ojciec najłaskawszy *stworzył* człowieka idealnego, Bożego, potem jako wspaniałomyślny Zbawiciel, jako Bóg — Człowiek, *odtworzył* przez odkupienie i zbawienie, z człowieka — monstrum, człowieka Bożego. Chrystus zdjął z człowieka oblicze zwierzątka, oblicze szatana, oblicze człowieka cielesnego, złośliwego, fałszywego i bluźniercy, a przywdział na niego z powrotem oblicze Boga, i człowiek - monstrum, stał się drugim Chrystusem (alter Christus).

Obok misji ciągłego zbawiania ludzkości, jest to misją Chrystusa, Boga — Człowieka, aby ustawicznie ukazywał światu wzór człowieka Bożego i by każdego człowieka - dziwoląga, przerabiał mocą swoją i łaską swoją, w człowieka - dziecko Boże.

Ma też Jezus, jako Bóg łaskawy i wszechmocny, do dyspozycji najrozmaitsze sposoby i środki do odtwarzania i do przerabiania ludzi — monstra, w ludzi Bożych.

Takimi środkami są: św. sakramenty — charakter chrztu św., moc bierzmowania, oczyszczanie w pokucie, łaski stanu w sakramencie małżeństwa lub kapłaństwa, uzbrojenie duszy ostatniem namaszczeniem, a zwłaszcza zjednoczenie Boga z człowiekiem w Komunji św. Obok tego są różne łaski posiłkowe, są światła, upomnienia wewnętrzne, i natchnienia, są głosy sumienia, pouczenia, modlitwy i t. p.

Toteż te środki i te sposoby działania Bożego na ludzi, wydały dawniej i wydają za dni naszych wspaniałe rezultaty.

I tak widzimy w historji Kościoła nadzwyczajne postacie, widzimy ludzi Bożych, widzimy prawdziwych nadludzi. Podziwiamy miłośnika przyrody i serafina ziemskiego w św. Franciszku z Asyżu, prawdziwego rycerza Chrystusowego w św. Ignacym Loyoli, jałmużnika w św. Wincentym a Paulo, pogodną i rozkoszną świętą w św. Teresie od Dzieciątka Jezus i t. p. Mamy też i w świec-

kich stanach ludzi Bożych, mamy bohaterskich królów, mężnych rycerzy i świętych uczonych, apostolskich publicystów i pisarzy, mamy cnotliwych rzemieślników, robotników i gospodarzy, mamy święte niewiasty i święte dzieci, nawet świętych nędzarzy — żebraków.

Wszystko to są ludzie Boży, co obraz Chrystusa w siebie wcielili dla własnej wielkości, świętości i sławy, i dla przerabiania ludzi — monstra, w ludzi Bożych.



Panowie na zamkniętych rekolekcjach w Domu Rekol. Akcji Katol. w Częstochowie.

Niedawno temu w Niemczech, w Moguncji (Mainz), umarł człowiek Boży, proboszcz Jakobs, który był tak idealnym, że wszystko rozdał ubogim, a sam chodził w połatanych ubraniach i dziurawych butach. Zostawił on po sobie całego majątku 46 fenigów. W uznaniu wielkich zasług tego męża, nawet komuniści wysłali na pogrzeb delegację, złożoną z 50 ludzi, a socjaliści, na posiedzeniu rady miejskiej, uczcili dzielnego kapłana powstaniem z miejsc.

Inny człowiek Boży, ś. p. Zofja Róża B., której grób znajduje się w pustyni Libijskiej, to Polka—bohaterka. Choć sama słaba i chora, pielęgnuje bardziej od siebie chorych żołnierzy, niesie balsam pociechy strapionym, podnosi na duchu przygnębionych i zrozpaczonych. Anioł to ziemski, apostołka na czasy obecne, prawdziwa „una rosa fra le spine“ (róża wśród cierni).

Za takiemi postaciami ludzi Bożych idą dziś ci, co śmiało zwalczają bezbożność, radykalizm i pornografję, co mają n. p. śmiałość napisać uprzejmy list do księgarza, by usunął z wystawy książkę niemoralną lub obraz nieodpowiedni.

Tacy też ludzie Boży na kongresie Rycerzy Kolumba w Stanach Zjednoczonych Ameryki, postanowili mężnie walczyć z neopoganizmem, a pisarze w Niemczech, po odprawieniu zamkniętych rekolekcyj w Hofhein, przyrzekli bronić wszędzie i zawsze świętej katolickiej wiary i katolickiego Kościoła. Do takich należy aktorka francuska Hautin, która ze sceny poszła służyć Bogu w klasztorze, jak o tem pisano w „La France Catholique“. Ma też Francja, Belgja i wiele innych państw „Związek katolickich pracownic teatru“ dla apostolstwa wśród osób świeckich. Czyż to nie ludzie Boży?

Należy do nich i nasz Reymont, sławny autor „Chłopów“, który na kilka lat przed śmiercią, zrozumiawszy potrzebę pisania tak, jak pisze człowiek Boży, zlekceważył wszystkie swoje dotychczasowe dzieła, za które przecież dostał sławę wszechświatową i nagrodę Nobla i powiedział: „Wszystko, com dotąd zrobił, było głupstwem. Teraz dopiero przejrzałem i wiem, jak należy pracować“.

Gdybyśmy mieli takich ludzi Bożych, to inaczej wyglądałby Kościół Boży, inaczej apostołowaliby świeccy ludzie w wielkiej dziś Akcji Katolickiej.

Ale skąd wyjdą ludzie Boży? Otóż najprędzej z domów rekolekcyjnych i z zamkniętych rekolekcyj, to te ćwiczenia duchowne właśnie przerabiają nawet ludzi — monstra, w ludzi Bożych.

Tam to człowiek, badając siebie, zastanawiając się na sobą, nad swym celem życia, nad stosunkiem do Boga i nad ideałem człowieka cnotliwego, człowieka z poświęceniem, pracuje nad reformą swego życia, przerabia się wewnętrznie i staje się z bezbożnika wierzącym, z cudzołożnika czystym, z chciwego szczodrym i miłosiernym, z alkoholika trzeźwym i wstrzemięźliwym i t. d.

Niedawno temu w jednem z miast Śląska, robotnik komunista, po odprawieniu ćwiczeń duchownych, szczerze nawrócony powiedział, że rekolekcje to najlepszy środek do zwalczania komunizmu — powiedzmy, do przerabiania ludzi, w ludzi Bożych. A jeden z druhów z S. M. P. napisał, że ani misje, ani rekolekcje otwarte, ani nawet Sodalicje Marjańskie nie przerabiają ludzi tak, jak zamknięte rekolekcje.

Toteż słusznie napisał w swej Encyklice o rekolekcjach Pius XI, że one całkiem przerabiają człowieka wewnętrznie.

Dwa są typy ludzi: jeden, to ludzie Boży, a drugi, to ludzie monstra.

Każdy będzie napewne albo człowiekiem Bożym, albo jakiemś monstrum, jakimś dziwolągiem.

Rzecz jest zupełnie jasna. Człowiek dąży do szczęścia i to ustawicznie. Szczęścia trwałego i prawdziwego nie da mu ani żadne stworzenie, ani jego własna osoba. A ponieważ pragnienie szczęścia nie gaśnie, więc może go człowiek szukać i znajdować tylko w wyższej Istocie, od której wciąż zależy t. j. w Bogu — musi więc być człowiekiem Bożym. Gdy zaś nim nie jest, wówczas rzuca się w wir rozmaitych błędów i fałszywych, zwodniczych pragnień, idzie ku stworzeniom, ulega własnej pysze i zmysłowości, schodzi na zwodnicze drogi, staje się niespokojnym, nieszczęśliwym i zrozpaczonym, wygląda naprawdę na jakieś monstrum, na dziwoląga jakiegoś, co to sam nie wie, czego chce i do czego dąży.

A iluż takich dziwolągów w tym smutnym swym psychicznym stanie idzie na marne, ginie docześnie i wiecznie ?!

Tak zginął, zwarjowany w swym monstrualnym stanie psychicznym, Voltaire, książę oświecenia, także znany filozof Nietzsche i niejeden do nich podobny, człowiek - monstrum.

Ludzi — dziwolągów dość już było na świecie, jak historja powszechna wspomina. Rekrutują się oni najczęściej z tych, którzy Boga opuścili, prawem Bożem wzgardzili, nie uznali etyki chrześcijańskiej, lecz puścili wodze swej chorobliwej fantazji, pysznemu rozumowi swemu i dali się rozigrać zmysłom i namiętnościom swoim. Człowieka-monstrum rodzi „aversio a Deo“ — odwrócenie się od Boga.

Choćby to był człowiek uczony i filozof wielki, choćby był wybitnym prawnikiem lub sławnym wodzem, to jednak, jeżeli nie jest człowiekiem Bożym, stanie się napewne jakiemś monstrum, człowiekiem - dziwolągiem, będzie nieszczęściem dla siebie i drugich, a jego wiedza i nauka, jego sława i talent przydadzą się chyba tylko na to, aby powiedzieć: ja to wszystko między bajki włożę.

Dziwolągiem, strasznem monstrum stał się król żydowski Saul, gdy prawo Boże opuścił i u czarownicy szukał światła i pomocy w ciężkiej wyprawie wojennej.

Takiem prawdziwem monstrum był namiestnik rzymski Piłat, gdy wbrew własnemu przekonaniu, a tylko ze strachu i dla względów ludzkich, wydawał wyrok niesprawiedliwy na Zbawiciela świata. Podobno jeszcze — jak to było zwyczajem u pogan — wróżył z żeru ptaków i kur. A cóż to jest za związek między żerem kur i ptaków, a sumieniem i godnością rzymskiego prawnika?

Monstrum w najokropniejszem tego słowa znaczeniu, stał się za dni naszych niejaki Kürten, strasznej sławy „upiór“ z Düsseldorfu, napadający niewinne ofiary. Powiedział on o sobie: „Sensacyjne sprawozdania pewnych pism rewolwerowych, zrobiły ze mnie zbrodniarza“.

Człowiekiem — monstrum jest kobieta, która niepomna swej godności anioła ziemskiego, obnażona i okrutna, powala o ziemię

rywalkę w meczu bokserskim, rani ciężko lub zabija — jak to miało miejsce niedawno temu w Nowym Jorku.

Czyż nie są ludźmi - monstrami ci, którzy gardzą skarbem życia i z powodu chwilowego cierpienia czy niepowodzenia, skracają sobie życie? W Nowym Jorku ginie 18 osób na 1.000 mieszkańców przez samobójstwo! Albo czyż nie są nimi malarzę-futuryści, którzy zamiast ślicznych wzorów sztuki, nawet w obrazach religijnych dają pokoleniom karykatury i bohomazy? Takimi są też i ci młodzi ludzie, którzy na święcie młodzieży (Jugendweihe) wyznają swoje „credo“ w słowach: „Nie znamy żadnego Ojca niebieskiego“.

U nas na te monstra chcą wychować ludzi między kochaną młodzieżą i między inteligencją naszą, takie wydawnictwa, jak: „Wiadomości Literackie“, „Ster“, „Detektyw“ i t. p.

Irytuje się zdrowa część społeczeństwa na widok takich ludzi - monstrów. Toteż uczciwi i mądrzy stronią od nich, jak od djabła, jak od nieszczęścia lub zarazy.

Oto w dniach ostatnich nawet anglikański, heretycki kościół wyrzuca z grona swego społeczeństwa rozpustnego pastora i rzuca na niego swą klątwę. Jest nim pastor anglikański, Dawidson.

A jakiż los czeka takich ludzi - monstra?

Zdaje mi się, że los podobny do tego, jaki spotkał wynalazcę „człowieka - maszyny“. Mówił on, poruszał się, wskazywał na zegarze i nawet papierosy palił, lecz gdy go właściciel i twórca za fałszywy guzik przycisnął, trzasnął go ten dziwoląg mocno w głowę, tak, że o mało go nie zabił. Skończyło się tylko na utracie przytomności.

Czyż nie czeka utrata przytomności, a nawet śmierć ludzi-dziwolągów?!

Trzeba dla nich ratunku, trzeba koniecznie przyjść im z pomocą. Ale jak?

Otóż napewne na zamkniętych rekolekcjach i w domach rekolekcyjnych!

Tam najłatwiej będzie można człowieka - monstrum przerobić w człowieka Bożego, tam jest gruntowna reforma jednostek, rodzin, narodów i państw — wogóle całego świata i całej ludzkości.

Wszak Pius X papież słusznie powiedział: „Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie.

Chwała Bogu, że budzi się już dziś wszechświatowy ruch rekolekcyjny, że katolickie narody i państwa nietylko elitę społeczeństwa wysyłają na zamknięte rekolekcje, lecz i ludzi wykolejonych, złamanych na duchu, osłabionych w wierze i upadłych moralnie.

Obok takich narodów, jak Holandja, Belgja, Niemcy, Francja, Włochy, Węgry, dziś już i nasz najbliższy sąsiad Czechosłowacja, ma zorganizowany ruch rekolekcyjny. Czytamy o tem w zagranicznych pismach rekolekcyjnych, jak: „De Thabor“, „Manresa“, „Paulus“, „Exerzitienglöcklein“, „Obrozeni“ i innych.

Trzebaby i u nas czemprędzej zorganizować ruch rekolekcyjny na wzór zagranicznego. Od kilku lat budzi się on w Polsce i w roku 1931 mieliśmy już 9.000 osób, które wzięły udział w ćwiczeniach duchownych. Mamy już kilka stałych domów rekolekcyjnych, a bardzo dużo przygodnych domów, gdzie się odbywają zamknięte rekolekcje dla wszystkich stanów. Niedawno temu dawałem 2 kursy rekolekcyjne dla panów i pań z Akcji Katolickiej w nowym domu rekolekcyjnym w Częstochowie. Mamy w niektórych diecezjach osobnych kapłanów — sekretarzy do spraw rekolekcyjnych. Ruch ten idzie tak szybko naprzód, że po 3-cim „Dniu rekolekcyjnym“ w Katowicach, na Śląsku, diecezja ta ma w tym roku już aż 4.000 rekolektantów i rekolektantek z zamkniętych rekolekcyj, a około 20.000 uczestników rekolekcyj półzamkniętych.

Jednak ani zorganizowanym, ani zcentralizowanym ten ruch jeszcze u nas nie jest. Trzeba go koniecznie dla wszystkich diecezyj.

Ufamy, że Najprzew. Księża Biskupi wydadzą wkrótce odnośne i potrzebne w tym względzie rozporządzenie. Ufamy, że silny zew rekolekcyjny wyjdzie z tego drogiego nam Poznania, który zawsze przodował ruchowi katolickiemu u nas. Ufamy, że pod wodzą J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Dra Hlonda, pójdziemy zapomocą zamkniętych rekolekcyj zdobywać dusze i tu i zagranicą, aby wszyscy byli wkrótce ludźmi Bożymi.

Powiedział Pius XI w rozmowie z ks. Cardyn, początkodawcą ruchu „Chrześcijańskiej młodzieży robotniczej“: „Największym skandalem XIX wieku jest to, że Kościół faktycznie utracił klasę robotniczą“.

Straszne to upomnienie i ostrzeżenie dla świata katolickiego na przyszłość. Ale ufajmy, że zamknięte rekolekcje odrodzą świat, i odzyskają to, co było stracone i że nie dopuszczą do nowych strat w przyszłości.

Wszak odkąd zaczęto w Belgji dawać rekolekcje zamknięte robotnikom, to pokazało się, co one znaczą. Bo podczas gdy w roku 1905 było tam na 34.000 robotników socjalistycznych tylko 14.000 katolickich, to już w roku 1912 na 74.000 socjalistów, było 71.000 katolików wśród klasy robotniczej. Jakaż to wymowna cyfra! To argument najsilniejszy, przemawiający za potrzebą zamkniętych rekolekcyj dla osób świeckich.

Dziś nie wystarczy w ruchu katolickim i dla ratowania dusz ludzkich jeden tylko człowiek lub jeden zakon, czy organizacja jakaś, choćby i najdzielniejsza i najbardziej apostolska, lecz tu trzeba wszystkich stanów i narodów całych, tu trzeba apostolstwa miljonów ludzi świeckich. Wiemy też dobrze i doświadczenie nas o tem uczy, że to apostolstwo dynamiczne, ogniste, śmiałe i nieustraszone, apostolstwo pełne poświęcenia i zaparcia, apostolstwo skuteczne i apostolstwo wszystkich, wyjdzie najprędzej i najpew-

niej, a zarazem i najłatwiej z zamkniętych rekolekcyj i z domów rekolekcyjnych.

Niechże sam Chrystus-Król raczy poprowadzić całe tysiące i miljony dusz do domów rekolekcyjnych, na zamknięte rekolekcje. Niechże tam moc Jego i łaska Jego, przerobi ludzi-monstra w ludzi Bożych. Niechaj stamtąd wyjdzie wielki podbój serc ludzkich, dla Bożego Królestwa! Amen.

„TAK MI CIĘŻKO"

Siadł dobry człowiek przy stole, a oparłszy głowę o swe dłonie, popadł w zamyślenie. Ileż to ludzi przesunęło się dziś znowu przed jego oczyma? Wszyscy, wszyscy, jeden po drugim, w tym samym przyszli celu. Chciał bowiem każdy z nich zrzucić z siebie jarzmo bólu i udręki życiowej. I wreszcie powiedzieć dobremu Człowiekowi, że im tak ciężko na świecie. A dobry Człowiek jeno słuchał w skupieniu. On nikogo nie odrzucał, lecz wszystkich przytulił do siebie, dawał im rady i wskazywał na rzeczy dotąd im nie znane.

Ledwie dzień się zaczął, do drzwi dobrego Człowieka zapukał mężczyzna o niecierpliwem spojrzeniu i zniszczonem ubraniu.

Był to bezrobotny. Ściskając ręce w pięść, począł wyrzucać z siebie słowa gniewne i twarde.

— Pracy nie mam, pieniędzy mi trzeba, nie wiem co z sobą począć i jak żyć mam.

— Słuchaj, mój bracie — mówi mu dobry Człowiek — ty napewno myślisz tylko o pracy, któraby ci gotówkę przyniosła. Czybyś ty jednak nie chciał pracować chociaż tylko za wyżywienie, za odzież może? Wówczas byś napewno pracę znalazł i czuł się znowu potrzebnym człowiekiem i byłbyś szczęśliwszym. Pracuj, pracuj, gdzie się da, i jak się da, bo inaczej stracisz ochotę do pracy i staniesz się ciężarem samemu sobie i drugim. Dbaj o swój wygląd, nie chodź brudno i nieporządnie po ulicy, boś ty człowiekiem. I pomyśl tylko, czyś ty może dawniej nie lekceważył sobie pracy? Widzisz, teraz to właśnie nadeszła owa chwila, w której masz się nad sobą zastanowić. I nie smuć się! Może już nie długo, a znowu zabłyśnie ci słońce powodzenia. Bądź więc dzielny i mężny w tej ciężkiej próbie przymusowego bezrobocia.

Odszedł bezrobotny już z jaśniejszem spojrzeniem, a jeszcze dobrze nie zamknął drzwi za sobą, kiedy przed dobrym Człowiekiem stanęła cicha postać w niemem odrętwieniu. Po chwili jednak, zebrawszy resztki swoich sił, mówić zaczęła:

— Pomóż mi, dobry Człowieku, bo już wytrzymać nie mogę. Niemam nikogo na świecie, samotna jestem, opuszczona, zdrętwia-

łam od tęsknoty, od pustki wewnętrznej. Nie wiem, dla kogo żyć mam.

— Uspokój się, moja biedna samotnico — rzecze jej dobry Człowiek — wnet ci pomogę, lecz powiedz, czy z twej winy nie czuł się może ktoś także już osamotniony? A jeśli chcesz, by ci było lepiej na świecie, ukochaj coś: człowieka, czy sprawę. I służ im sercem całem. Poświęć się dla kogoś, dla czegoś, a będziesz czuła radość życia w sobie. Takie jest już odwieczne prawo czło-



Sodaliski na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

wiecze. O miłość, o szczęście, o przyjaźń walczyć trzeba. Otrząśnij się z odrętwienia, bo to na nic ci się nie zda.

Ze zdumieniem patrzy smutna postać w jasną twarz dobrego Człowieka, i nagle poznaje nową drogę, po której kroczyć będzie, by znaleźć wreszcie cel upragniony: pogodę i wesele życia.

Jeszcze dobry Człowiek trwał pod wrażeniem niedoli ludzkiej, kiedy raptem uczuł uścisk drobnej ręki. Spojrzał i ze zdziwieniem zobaczył przed sobą małą dziewczynkę.

— Ktoś ty, moja dzieweczko i co cię do mnie prowadzi — pyta się z ciekawością.

— O, ja nie mam teraz domu i źle mi na świecie. Tatuś gdzieindziej, mamusia gdzieindziej — poszli gdzieś. A ja jestem teraz u obcych ludzi. Ale tam mi źle. Mnie nikt nie mówi dobranoc, nikt ze mną nie mówi pacierza, nikt mnie nie uściśnie... Ja chcę iść do domu, do tatusia i mamusi. Czasami tatuś z mamusią kłócili się z sobą, ale potem wszystko znowu było dobrze. Aż naraz ktoś obcy zaczął do nas chodzić i wiem jak mówił: jeśli

się dwoje kłóci i nie lubi, to mają się rozejść. I przyszedł dzień, kiedy znowu była kłótnia, a potem rozstaliśmy się wszyscy. Co będzie później, nie wiem, lecz teraz źle mi. Oj, źle i ciężko mi.

I łzy jak perły posypały się po twarzyczce dziecka.

Dobry Człowiek przycisnął do siebie rozbitkę-sierotę, i mówić zaczął o miłości wiecznej, która trwać powinna w domu rodzinnym.

— Biada tym, którzy wam krzywdę wyrządzili! Biada nieroztropnym rodzicom, którzy dzieci swe rzucają na pastwę losu! Nienawiść ludzka zaślepiła im oczy. Módl się, dziecino, by rodzice twoi wrócili znowu do siebie i naprawili krzywdy tobie wyrządzone. Wołać będę głosem potężnym, by usłyszało najtwardsze, najzawziętsze serce ludzkie, i ocknęło się z głupoty swej. Chcę, by uwierzyli wszyscy rodzice, że ślubów łamać nie wolno i siać nieszczęść wokół siebie.

I przejęty świętym gniewiem mówił dobry Człowiek jeszcze dalej, dalej, ale tam za jego drzwiami usłyszał nagle rozmowy. Prawda! Tam czeka przecież jeszcze długi łańcuch ludzi na jego pociechę.

Trzeba więc było pożegnać dziewczynkę. Chcesz, drogi Czytelniku, wiedzieć dalsze koleje tych ludzi, to weź do ręki książeczkę, pod tytułem: „Tak mi ciężko“. Wyszła ona co dopiero z drukarni i dostać ją można u autorki * i w księgarniach.

Aniela Juszczakówna.

Ojciec św. o rekolekcjach

Dnia 6 września ub roku przyjmował Ojciec św. na uroczystej audjencji pielgrzymkę kilku tysięcy młodzieńców z całej Italji, zrzeszonych w Akcji Katolickiej. Przy tej sposobności odczytał prezes Rady Generalnej Związków młodzieży A. K., adwokat Jervolino, adres hołdowniczy, w którym nakreślił obraz działalności tych związków. Pomiędzy innemi nadmienił, że w roku 1932 — 57.738 druhów odprawiło ćwiczenia duchowne.

Ojciec św. w swej odpowiedzi podkreślił ten fakt w następujących pięknych słowach: „W waszej działalnolności tegorocznej jest jedna karta, poświęcona kulturze specjalnej, głębszej, staranniejszej, bogatszej w owoce, karta, którą należałoby zapisać złotemi literami. W tym świecie, pozbawionym wyższych ideałów, zaniedbującym najważniejszą troskę o zbawienie duszy, pogrążo-

* K. Berkanówna, Poznań ul. Matejki 53. (cena 1·50 wzgl. 1·80 zł. i 25 gr. przesyłka).

nym w grubym materjaliźmie, jakże cudnym blaskiem jaśnieją te rekolekcje, odprawione przez blisko 60.000 młodzieńców!“

Posłuchajmy jeszcze kilku pochwał dla rekolekcyj, wypowiedzianych przez Ojca św. przy innych okazjach:

„. . . Aby ludzie mogli zbawić duszę swoją, P. Bóg daje każdemu człowiekowi jakąś okazję do skupienia się, do rozmyślania i oderwania się od spraw ziemskich. Czasem będzie to jakaś choroba, jakieś cierpienie; innym razem znowu jakaś pomoc, jakieś natchnienie, jakaś nadzwyczajna łaska, jakieś radosne zdarzenie, które wzywa duszę do większej wdzięczności względem najlepszego Ojca. Chwila takiego cichego wezwania Bożego, przychodzi dla każdego człowieka, a biada temu, który ją zmarnuje. Lecz tym ukochanym robotnikom-rekolektantom, dobroć Boża przygotowała nadzwyczajną łaskę, że mogli skosztować rozkoszy niebiańskich w dniach świętych rekolekcyj, poświęconych wyłącznie trosce o zbawienie duszy, której ludzie pochłonięci sprawami doczesnemi, niestety tak mało czasu poświęcają“.

(Z przemówienia do rekolektantów-robotników — 18. VII. 1926).

„Rekolekcje, to najznakomitsze i najprawdziwsze dzieło miłości. One to ścielą, ułatwiają drogę do Boga, do jego łask, pociech, dobrodziejstw i do błogosławieństwa. Dać duszom możność odprawienia rekolekcyj, to dzieło nad wszystkie dzieła. Kto sprowadza ludzi na rekolekcje, kto im pomaga skorzystać z tej uczty duchownej, ten daje dowód nadzwyczajnej miłości“.

(Z przemówienia do panien rekolektantek — 30. I. 1927).

NAWRÓCENIE.

Wychowany zostałem w surowych zasadach wiary katolickiej, przez bogobojnych, świątobliwych i rozumnych rodziców. Rodzice moi żyli wspomnieniami i tradycjami nieszczęśliwego powstania z r. 1863, w którem członkowie mej rodziny brali bezpośredni lub pośredni udział, patrzeli własnemi oczami na kasowanie przez carat moskiewski Unji, na usuwanie organów, śpiewów ku czci Najświętszej Panny Marji z kościołów unickich na Podlasiu, przeżywali martyrologię Pratulina, Drelowa, Polubicz, gdzie od kul żołdactwa moskiewskiego ginęły niewinne ofiary za wierność Kościołowi Katolickiemu i Polsce.

Żyliśmy wspomnieniami przeszłości, teraźniejszość była zbyt bolesna i straszna, wierzyliśmy w przyszłość.

Echa modnego wówczas pozytywizmu, pracy organicznej, nie dochodziły jeszcze do zapadłych wsi i cichych dworków. Panował tu jeszcze w pełni romantyzm, żyła gorąca, żywa wiara w Boga, w szczytne posłannictwo Kościoła katolickiego, a obyczaje były proste i czyste.

Będąc już w wyższych klasach gimnazjum, zetknąłem się ze starszymi uczniami, którzy mieli światopogląd materjalistyczny, wierzyli tylko w siłę i materję, we wszechwiedzę rozumu, który rozstrzyga wszelkie niepewności i wątpliwości w sposób nieomylny, uznaje tylko to, co się da zmierzyć i zważyć i obala wszelkie zabobony i wierzenia.

Potem przyszły studja na niemieckim uniwersytecie, studja przyrody, a więc znowu siła i materja, laboratorja, mikroskopy,



Rekolekcje zamknięte dla Abiturjentów w Trzebini.

analizy bakterje, wiara we wszechpotęgę rozumu ludzkiego, kult dla wiedzy.

Lektura modnych wówczas: Kanta, Hegla, Schopenhauera, Nietzschego i innych.

A wiara w tę Najwyższą Siłę, która tem wszystkiem kieruje? A pocóż wiara? Ta dobra i to do czasu, dla maluczkich duchem.

Myśmy już wszystko zanalizowali, nawet komórkę organiczną podzieliliśmy ale tej Siły Wyższej nie znaleźliśmy.

Wszystkie te czynniki pozornie nie podkopały mej wiary w Boga, w życie wieczne, ale był to tylko pozór, wiara pozostała, ale już nie ta żywa, gorąca, ta istotna, lecz uszanowanie tradycji, form i obrzędów religijnych, oraz zwyczajów świata katolickiego.

Trucizna działa nawet na najsilniejsze organizmy, bezkarnie nie można jej zażywać.

A potem przyszła praca realna, praca na zagonie, gdzie każda roślinka mówiła o Bogu, gdzie skowronek, śpiewak Matki Boskiej, śpiewał pieśń na chwałę Bożą, a pająk, ten płótniarz Matki Boskiej, tkał dla Najświętszej Panny płaszcz z cieniutkich włókien, ziemia chlebem Bożym pachła, a każdy kłos zboża mówił, że pochodzi od Boga, wszak zbożem jest.

Patrzałem na ciągłe cuda w przyrodzie, których rozum wykształcony na suchych, pozytywnych naukach niemieckiego uniwersytetu, wytłumaczyć nie umiał i musiał powiedzieć, że nie wszystko zbadał, nie wszystko rozstrzygnął.

Po wielu latach pracy, znoju, zmagań, zawodów, ciosów i tułactwa, odżywała żywa wiara, ale organizm nosił już w sobie skutki trucizny, nie miał siły, aby zdobyć się na stanowczy i całkowity powrót do wiary żywej, gorącej, wiary zaszczepionej i kultywowanej przez ukochaną Matkę.

Wybujały indywidualizm, szlachecka buta, niechęć do zwierzeń, do obnażania ran i grzechów, odsuwały stale w przyszłość myśl przejednania Boga, pojednania się ze Stwórcą wszechświata.

Miały odbyć się Misje katolickie.

Poszedłem dla zwyczaju, była też chęć posłuchania dobrego mówcy.

I na pierwszem kazaniu nastąpił raptowny przełom duchowy, wstrząs duchowy tak silny, jakiego w życiu bodaj nie przeżyłem.

Ja, stary człowiek, otrzaskany z życiem, dla którego zdawało się, nic nowego niema, drżałem jak liść osiki, płakałem jak dziecko i łez się wstydziłem.

A potem drugie i dalsze kazania i to niezapomniane nigdy: „Se ipsum vincere, maxima victoria est“ (Samego siebie zwyciężyć, to największe zwycięstwo).

I stał się cud, a nie same tylko słowa Księdza Misjonarza to zdziałały, bo w długiej wędrówce życiowej takich słów wiele słyszałem. Wierzę, że cud ten wyjednała u Boga moja ukochana Matka, dla swego niegodnego cudów syna.

I przyszło ogromne, silne pragnienie przebłagania Boga za grzech, ubłagania łaski i zmiłowania, powrotu do żywej, gorącej wiary, do życia bogobojnego, życia prawdziwego katolika.

Dostąpiłem najwyższego szczęścia, przystąpiłem do św. Sakramentów.

Wróciła wiara, ta prawdziwa z dziecinnych lat, ta prosta i czysta, wierzę, że wróci spokój, ukojenie i równowaga umysłu i nadejdzie łaska i błogosławieństwo Boże.

Korzę się i cześć oddaję Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i Najświętszej Pannie Marji za wszystkie łaski i zmiłowania, za cud, a Tobie, Czcigodny Ojcze Misjonarzu, gorące podziękowanie i wdzięczność na całe życie, żeś mnie przywrócił Bogu, dał mi spokój, radość i szczęście prawdziwe.

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

R O M A.

(Dokończenie).

Ponieważ dostałem list z pięknemi opowiadaniami o Rzymie i jego pamiątkach od mojego nowicjusza, Br. Marjana, który obecnie odbywa studja teologiczne w Rzymie i mieszka w naszym Domu Macierzystym na Borgo Vecchio, przeto jemu oddam głos w „Drogowskazie", a sam zakończę już opisywanie wrażeń, jakich doznałem w naszej ukochanej Romie.



Roma — Katakumby św. Kaliksta

Dodam jeszcze tylko to, że choć mi imponowały ślady dawnej kultury rzymskiej, to jednak zachwycony byłem widokiem rzymskich świątyń, tych monumentalnych pomników pobożności chrześcijańskiej. Przejmowały mnie do głębi tysiące św. relikwij męczenników i wyznawców ze wszystkich stanów, narodów i wieków. O „felix Roma" (szczęśliwy Rzymie)! — wołałem wówczas!

Ach, czemże jest pogańska Roma z całą swą potęgą i kulturą, wobec Romy chrześcijańskiej, tego wiecznego miasta wiary i Kościoła, gdzie „Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat" („Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus rozkazuje"). Wszak tutaj schodzi się świat cały, skupiają się wszystkie narody i pokolenia u stóp Namiestnika Chrystusowego. Rzym papieży

przetrwał wieki i trwał będzie do końcu świata, ze swą moralną i duchową potęgą.

Najbardziej jednak przejęty i rozrzewniony byłem w katakumbach, w tych podziemiach, gdzie to po dziś dzień tak dużo jest św. relikwij męczenników, co za wiarę i za Chrystusa życie swe oddali i krew swą przelali, gdzie żywo staje przed oczyma duszy głęboka religijność i serdeczna pobożność pierwszych chrześcijan.

Pogańska Roma zginęła, a katakumby zostały. Zginęli bez śladu tyrani, co dręczyli, katowali i zabijali niewinne ofiary, została im tylko smutna karta w historji, a męczennicy odbierają cześć i chwałę w niebie i na ziemi, po wszystkie wieki.

Tak zginą i dzisiejsi prześladowcy Kościoła i katolików, czy to w Meksyku, czy w Hiszpanji, czy zwłaszcza w tej niesłychanie katowanej Rosji. Skończy się ich bezbożność, ich walka z Bogiem i Kościołem, skończy się ich tyranja, dręczenie, katowanie i zabijanie niewinnych ofiar, a Bóg zostanie Bogiem, Kościół odniesie zwycięstwo, a prześladowani, zabłysną chwałą nieśmiertelną na ziemi i w niebie!

W sprawie Apostolstwa chorych

Czasy, które przeżywamy, przyniosły ze sobą szczególnie wiele cierpienia i niedoli. Cierpią wszyscy, najwięcej może cierpią jednak chorzy, u których do choroby przyłączają się bieda i wyczerpanie.

Chrystus wskazał nam, jak można i trzeba cierpienia wszelkie i boleści ciała przemienić na wartości twórcze, zbawienne i zbawiające. Trzeba cierpiących i biednych, chorych i nieszczęśliwych nauczyć cierpieć w zjednoczeniu z Chrystusem, trzeba cierpienie wykorzystać jako wielką siłę w dziele Bożem, użyć je do przybliżenia królestwa Bożego.

Do osiągnięcia tych dwóch celów znakomicie pomaga Dzieło Apostolstwa Chorych, które z chorych czyni apostołów królestwa Bożego, z cierpiących i zrozpaczonych, czyni radosnych naśladowców Chrystusa cierpiącego.

Sekretarjat Apostolswa Chorych dla Polski mieści się we Lwowie przy ul. Fredry 3. Obecnie ponad 9500 chorych z różnych

stron kraju należy do Apostolstwa. Chorzy wpisujący się do Apostolstwa nie płacą żadnych obowiązkowych wkładek, wszelkie druki, listy miesięczne, krzyżyki — odznaki, otrzymują zupełnie darmo. Przyjmuje się tylko dobrowolne ofiary chorych, ich przyjaciół i opiekunów. Dla chorych urządza się parafjalne nabożeństwa Eucharystyczne, które i chorym i zdrowym przynoszą wielkie łaski i pociechy. Dla pociechy religijnej chorych i propagandy Apostolstwa prowadzi sekretarjat radjowe audycje dla chorych.

Apostolstwo Chorych powinno być znane we wszystkich parafjach, by chorym wszystkim mogło nieść pomoc duchową, by żadne cierpienie nie było zmarnowane z wielką szkodą dla dusz i dla sprawy Bożej. Duszpasterze, personel szpitalny, członkowie Akcji Katolickiej, towarzystw dobroczynnych i t. d. niech włączą do swej działalności propagandę Apostolstwa Chorych. Wszelkie druki i informacje wysyła na każde żądanie gratis: Sekretarjat Apostolstwa Chorych — Lwów — ul. Fredry 3 — (PKO. Warszawa — Nr. 101.408).

Pod tym adresem można otrzymać także wydawnictwa dla chorych p. t.: Eucharystyczne nabożeństwo dla chorych — 168 str., cena 2 zł., Rozmowy z chorymi — 48 str., cena 80 gr., Rekolekcje chorych — 38 str., cena 60 gr.

Kto zamówi te trzy książeczki razem, otrzyma je już wraz z przesyłką (50 gr.) za cenę zniżoną — 3.20 zł. Wydawnictwa te powinny znaleźć się w rękach każdego chorego, każdego przyjaciela chorych i cierpiących.

Ojciec św. Pius XI tak wyraził się o Apostolstwie: „Cierpienie to najwyższa forma modlitwy. Często niech ofiarowują chorzy swe cierpienia na intencję Ojca św., gdyż wiele spodziewam się od Boga po tej ofierze cierpień“.

J. E. Biskup Haarlemu A. J. Callier pisał o Apostolstwie: „Cierpliwi, ofiarni, święci chorzy mogą świat wyratować od moralnej zagłady“.

Hasłem pracy katolickiej w Polsce będą więc słowa:
Chorzy katolicy — łączcie się w Apostolstwie Chorych!

Ponieważ „DROGOWSKAZ“ w r. 1932 powiększyliśmy, jednak ze względu na dzisiejsze trudne położenie materjalne, prenumeraty nie podnosimy, przeto upraszamy tych P. T. Czytelników, którzy są w możności, by sami zechcieli abonament podwyższyć.

Pacierze w czasie rekolekcyj zamkniętych.

Pacierz poranny:

Ojcze nasz... Zdrowaś Marjo... Wierzę w Boga...

Módlmy się:

Chryste Królu, przyprowadziłeś mnie łaską Swoją do Twego Domu na ćwiczenia duchowne, abym pokutował za grzechy moje, abym oczyścił sumienie i nabrał świętej bojaźni przed nowym upadkiem w grzech, abym, umocniwszy się w obranym stanie życia, uświęcał siebie samego i zbawiał bliźnich. Dopomóż mi, proszę Cię, najpokorniej, abym z świętego dnia dzisiejszego skorzystał, abym żadnej łaski Twej, tak drogiej sercu memu nie utracił, bym zyskał dziś Twoje błogosławieństwo dla życia doczesnego i pomoc do wiecznego zbawienia. Amen.

Najświętsza Dziewico, Matko Łaski Bożej, bądź mi Matką i Opiekunką w tych świętych rekolekcjach.

Święty Józefie, Mistrzu życia wewnętrznego, wspieraj mnie pomocą Twoją.

Święci Patronowie i Aniołowie Stróże, bądźcie przy nas, aby nam nie szkodził nieprzyjaciel, by łaska Ducha Przenajświętszego przenikała sumienia nasze i pobudzała nas do poprawy życia. Amen.

Na intencję odprawiających rekolekcje:

1 Zdrowaś Marjo...

Na intencję propagandy rekolekcyjnej i pism rekolekcyjnych:

1 Zdrowaś Marjo...

O ducha katolickiego w Ojczyźnie:

1 Zdrowaś Marjo...

O nawrócenie Rosji:

1 Zdrowaś Marjo...

O nawrócenie pogan:

1 Zdrowaś Marjo...

O nawrócenie grzeszników:

1 Zdrowaś Marjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Św. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Pacierz wieczorny:

Ojcze nasz... Zdrowaś Marjo... Wierzę w Boga...

Módlmy się:

Bądź uwielbiony Chryste Królu za pomoc i łaski, jakich mi w dzisiejszym dniu rekolekcyjnym udzielić raczyłeś. Bądź uwielbiony za te święte ćwiczenia duchowne, bądź uwielbiony za światło i natchnienia dziś mi udzielone, bądź uwielbiony za do-

broć i miłosierdzie Twoje, bądź uwielbiony za miłość dla mej nędznej, grzesznej i niewdzięcznej duszy. Spraw łaską Swoją, by te postanowienia, które dzisiaj z pomocą Twą zrobiłem dla poprawy życia mojego, nie przepadły, lecz wydały owoc stokrotny dla tego i przyszłego życia mojego. Amen.

Matko moja najukochańsza, racz czuwać nad duszą moją, bym nigdy więcej Boga mojego nie obrażał(a,) lecz zawsze wiernie Mu służył (a.)

Święty Józefie, Opiekunie mój najdroższy, nie opuszczaj mnie w chwili walki ze złym duchem, w chwili cierpienia i ciężkiej pokusy.

Święty Aniele Stróżu, strzeż duszy mojej i ciała mojego na wszystkich drogach mojego życia. Amen.

Na intencję rekolekcyj zamkniętych:

1 Zdrowaś Marjo...

O wytrwanie w dobrem:

1 Zdrowaś Marjo...

O nawrócenie grzeszników:

1 Zdrowaś Marjo...

Za żyjących rekolektantów i rekolektantki:

1 Zdrowaś Marjo...

Za zmarłych rekolektantów i rekolektantki:

1 Zdrowaś Marjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Polska Narodowa Pielgrzymka do Ziemi św. i Egiptu.

Z końcem lutego 1933 roku wyruszy z Polski **Narodowa Pielgrzymka do Palestyny i Egiptu.** Protektorat i duchowne kierownictwo objął J. E. ks. bisk. **Kubina.** Cel pielgrzymki jest zarówno religijny, naukowy i turystyczny. Poza zwiedzeniem miejsc, związanych z życiem Chrystusa Pana, jak: Jerozolimy, Betleem, Betanji, Jerycha, Nazaretu, Jeziora Galilejskiego, Tyberjady, do programu pielgrzymki włączono zwiedzenie **Morza Martwego,** brzegów **Jordanu, Beyrutu, Konstantynopola,** (nowej i starej części) **Kairu.** (Nil piramidy i Sfinks w Gizeh, Muzeum z wykopaliskami grobu Tut-anch-Amona). **Memphisa** i Sakkary, **Aleksandrji, Kanału Sueskiego, Aten** (Akropolis, Więzienie Sokratesa, Stadjon) i **Bukaresztu.** Wycieczka potrwa blisko 5 tygodni, od 24 lutego do 28 marca 1933, w tem tydzień przejazdu wśród prześlicznych wysp po Morzu Śródziemnem. Koszty wyniosą **1750 zł.** Zgłoszenia jak najwcześniejsze kierować pod adresem: **Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Pilsudskiego 58. Tel. 13-30.** Przy zgłoszeniu należy wpłacić pierwszą ratę w kwocie 300 zł. Na odpowiedzi listowne należy załączyć znaczek pocztowy.

Związek Rekolekcyjny i Związek Rekolekcjonistów.

Dla utrwalenia owoców rekolekcyjnych — by dusze wytrwać mogły po odprawionych ćwiczeniach duchownych i dla propagandy rekolekcyjnej — by jaknajwięcej osób korzystało z tej wielkiej uczty duchownej, jaką są zamknięte rekolekcje, potrzebne są te dwa związki: „Związek Rekolekcyjny“ i „Związek Rekolekcjonistów“.

Pierwszy jest zachętą, agitacją, by setki, tysiące, a nawet miljony szły do domów rekolekcyjnych na ścisłe rekolekcje. Jego też ważnem zadaniem jest odnawiać na duchu dawnych rekolektantów i rekolektantki przez wypełnianie t. zw. 4 punktów i to w każdym miesiącu, w dniu stale oznaczonym. Mają oni wtenczas zrobić krótkie rozmyślanie i krótki rachunek sumienia, ściśle związany z odbytemi rekolekcjami i postanowieniami rekolekcyjnemi, mają przystąpić do św. Sakramentów pokuty i Ołtarza i zrobić jakąś, choćby małą, propagandę rekolekcyjną, n. p. zachęcić kogoś na rekolekcje, dać pisemko rekolekcyjne i t. p.

To jest najważniejsze zadanie „Związku Rekolekcyjnego“.

Obok tego koniecznym jest „Związek Rekolekcjonistów“ czyli kapłanów, którzy będą udzielać ćwiczeń duchownych.

Im bowiem więcej będzie kapłanów — rekolekcjonistów, tem też większą będzie propaganda rekolekcyjna, więcej będzie kursów rekolekcyj zamkniętych i ruch rekolekcyjny będzie silnie i planowo zorganizowany.

Kapłani rekolekcjoniści, dla spełnienia swego wielkiego zadania, muszą znów wypełnić — że tak się wyrażę — 3 punkty. Muszą przedewszystkiem wieść życie wewnętrzne, wyrabiać się wewnętrznie, muszą kształcić się i zdobywać wiedzę fachową, związaną ściśle ze sposobem dawania rekolekcyj i ze znajomością ducha dzisiejszego człowieka w każdym zawodzie i stanie, wreszcie powinni systematycznie i planowo organizować cały ruch rekolekcyjny w swojej diecezji.

Związek Rekolekcyjny już się budzi — mamy go i u nas w Trzebini. Należą do niego przedewszystkiem dawni rekolektanci i rekolektantki, którzy w Domu rekolekcyjnym św. Józefa zamknięte rekolekcje odprawili, a zarazem rekolektanci i rekolektantki z różnych diecezyj Polski. Mają swoje odznaki rekolekcyjne i są zapisani na wieczną pamiątkę w księdze „Związku Rekolekcyjnego“. Prócz tego prywatnie lub wspólnie odnawiają się co miesiąc na duchu przez wypełnianie znanych im 4 punktów.

Związki rekolekcjonistów zakładają już nasi polscy kapłani w diecezjach: poznańskiej, katowickiej, kieleckiej, przemyskiej i krakowskiej. Koło Domu rekolekcyjnego w Trzebini, skupia się także kilku kapłanów z różnych diecezyj, którzy chętnie pragną współpracować w naszym związku kapłanów rekolekcjonistów.

Dla popchnięcia całej sprawy naprzód, ośmielę się w tem miejscu w całej rozciągłości przytoczyć list, pisany przez wielkiego propagatora idei rekolekcyjnej na terenie diecezji kieleckiej, Ks. Prał. Sobczyńskiego, właśnie w sprawie „Związku Rekolekcjonistów“.

Czcigodny Ojcze!

O ile nie pociągnie to za sobą jakichś specjalnych zobowiązań, którymbym później nie mógł podołać, gotów jestem przyłączyć się do Waszego Związku Księży Rekolekcjonistów. Myślę o zorganizowaniu Kieleckiego Związku Księży Rekolekcjonistów. Mamy już Związek Księży Misjonarzy, który prawdopodobnie stanie się drożdżami dla rozszerzonego Związku Księży Rekolekcjonistów. Żeby sobie Ojciec mógł wyrobić opinję o naszych zamiarach, załączam mój ostatni okólnik rekolekcyjny, a później przyślę Ojcu Nr. kieleckiego „Przeglądu Diecezjalnego“ z programowym artykułem o rekolekcjach. Księża Proboszczowie nadsyłają już do mnie sprawozdania o rekolekcjach zamkniętych, półzamkniętych i otwartych i o misjach parafjalnych, jakie się odprawiały w ich parafjach. Może mi się uda urządzić w pierwszych dniach stycznia 1933 roku zjazd Księży Rekolekcjonistów. Gdyby Ojciec mógł, poprosiłbym Ojca o łaskawe przybycie na ten zjazd i o wygłoszenie konferencji w kaplicy na wstępie zjazdu, a także o cenne uwagi podczas dyskusji. Za łaską Bożą i w naszej diecezji sprawy rekolekcyjne mogą wejść na dobre tory.

Z głęboką czcią *Ks. Antoni Sobczyński.*

Kielce, dn. 19. XI. 1932.

KURJA BISKUPIA
KOMISJA AKCJI KATOLICKIEJ
Nr. 605/AK.

Dn. 14 listopada 1932 r.
Kielce.

Do
Czcigodnego Duchowieństwa
Diecezji Kieleckiej.

1. Konferencja dekanalna.

W najbliższym numerze „Przeglądu Diecezjalnego“ umieszczamy artykuł „Program działalności w sprawach rekolekcyjnych“, wytyczający naszą dalszą działalność. Programowy ten artykuł o sprawach rekolekcyjnych Czcigodni Księża omówią i przedyskutują na następnej konferencji dekanalnej, przechodząc do konkretnych wniosków praktycznych, aby je później wprowadzić w życie po wszystkich parafjach dekanatu. Na tejże konferencji dekanalnej zgromadzeni uczestnicy upoważnią jednego z kondekanalnych kapłanów, jako sekretarza dekanalnego do spraw re-

kolekcyjnych, do utrzymywania stałej łączności z sekretarzem jeneralnym do spraw rekolekcyjnych i do bliższego zajmowania się sprawami rekolekcyjnemi całego dekanatu. Sekretarz dekanalny winien bezwarunkowo należeć do Związku Księży Rekolekcjonistów. Odpis protokółu konferencji dekanalnej, na której omówiono sprawy rekolekcyjne, należy niezwłocznie przesłać do Komisji Akcji Katolickiej przy Kurji Biskupiej w Kielcach.

2. Sprawozdania.

Oczekujemy dokładnych sprawozdań według podanego dawniej schematu od Księży Proboszczów tych parafij, gdzie w roku ubiegłym i w roku bieżącym odbyły się jakiekolwiek rekolekcje zamknięte, półzamknięte, otwarte, misje parafjalne. Wiadomości te są niezbędne do wykazów statystycznych i do dalszego kierownictwa sprawami rekolekcyjnemi.

Wszyscy Księża Proboszczowie przyślą dokładne wiadomości, w którym roku (pożądane ściślejsze oznaczenie terminu) i w jakich warunkach odbyły się w ich parafjach ostatnie misje parafjalne. Wiadomość o terminie ostatnich misyj parafjalnych będziemy chcieli włączyć do rubryceli.

3. Związek Księży Rekolekcjonistów.

Przystępujemy do utworzenia Związku Księży Rekolekcjonistów na nowych podstawach i oczekujemy zgłoszeń kandydatów do Związku. Zakres działania Związku, szczegóły statutowe i regulaminowe, a także program działalności, będziemy roztrząsali na organizacyjnem zebraniu Związku. Każdy dekanat powinien posiadać przynajmniej jednego przedstawiciela Związku; pożądaną jest większa ilość członków Związku z każdego dekanatu. Spodziewamy się, że dotychczasowy Związek Księży Misjonarzy Diecezjalnych wejdzie całkowicie w zespół Związku Księży Rekolekcjonistów.

Pragniemy, aby już w Wielkim Poście 1933 r. Związek Księży Rekolekcjonistów rozpoczął swoją praktyczną działalność. Dlatego też wszystkich kandydatów, jacy się zgłoszą do Związku, zapraszamy na organizacyjne zebranie Związku Księży Rekolekcjonistów Diecezji Kieleckiej, które projektujemy w Kielcach we wtorek dnia 3 stycznia 1933 r. Zresztą po uzgodnieniu niektórych spraw z kim należy, na owo organizacyjne zebranie, roześlemy w grudniu osobne zaproszenia, w których oznaczymy szczegółowo miejsce, termin i porządek obrad.

Ks. Antoni Sobczyński
Dyrektor Akcji Katolickiej.

Adres do listów: Kurja Biskupia w Kielcach (Komisja Akcji Katolickiej).

Adres do wizyt: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach, ul. Staszica 4, II piętro. Telefon: Kielce, Nr. 330.

Błogosławiony ks. Jan Bosko.

W ubiegłym wieku zajaśniała na firmamencie Kościoła św. wspaniała gwiazda, której blask nietylko nie zmalał, lecz zwiększa się z dniem każdym. Gwiazdą tą to postać bł. ks. Jana Bosko, Apostoła młodzieży i założyciela Zgromadzenia Księży Salezjanów, którzy pracę przez Ks. Bosko rozpoczętą z powodzeniem nadal prowadzą, przygarniając do siebie setki tysięcy młodzieży i wychowując ją na chwałę Bogu i chlubę Kościoła.

Bł. Ks. Jan Bosko urodził się w wiosce Becchi w Piemoncie, kraju włoskim, z rodziców biednych lecz pobożnych. Wpływ bogobojnej matki silnie zaważył na przyszłej działalności syna. Od niej uczył się poznawać wielkość i dobroć Bożą i od niej też uczył się unikać wszelkiej obrazy Boskiej. Ona przez szereg lat prowadziła go drogą Bożą. Ks. Jan Bosko, będąc jeszcze chłopczykiem, czuł w sobie powołanie do prowadzenia młodzieży do Boga, do pracy, która wypełniła całe jego życie. Już jako chłopiec gromadził wokół siebie rówieśników, a zabawiając się z nimi to w wojsko, to w wyścigi, lub też ukazując im sztuki kuglarskie, pociągał równocześnie do Boga, do modlitwy i pobożności.



Błogosławiony ks. Jan Bosko.

Zostawszy kapłanem, na tej samej podstawie oparł swój system wychowawczy młodzieży. Gromadził ją na zabawę, urządzał ćwiczenia gimnastyczne, towarzyskie zabawy, zachęcał do śpiewu i muzyki — a równocześnie zagrzewał do miłości Boga i poszanowania Jego świętych przykazań. Młodzież, przywiązana do swego przewodnika i nauczyciela, szła za nim do kościoła, na modlitwę, na Mszę świętą, do świętych Sakramentów Pokuty i Ołtarza. Nieraz sam po nocach spowiadał swoich wychowanków, którzy w ciągu dnia zajęci byli w warsztatach i pracowniach swego zawodu.

Ogniskiem pracy ks. Bosko było miasto Turyn. Dziś także jest ono ośrodkiem działalności Księży Salezjanów, przedewszyst-

kiem zaś kościół Najświętszej Panny Marji Wspomożenia Wiernych, przy którym rezyduje zawsze generalny przełożony całego Zgromadzenia. Metodę wychowawczą ks. Jana Bosko przyjęło całe jego Zgromadzenie i stosuje ją z najlepszem powodzeniem na wszystkich krańcach świata. I u nas w Polsce, jakże chlubnie po wielu miastach pracują księża Salezjanie, prowadząc młodzież do Boga. A najwyższy dostojnik Kościoła św. w Polsce, Prymas, Kardynał i Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański — ks. dr. Hlond, jest członkiem ich Zgromadzenia i synem duchownym Apostoła młodzieży, bł. ks. Jana Bosko.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Znów dwie rądy.

Ileż to — mój Boże — jest rozkoszy, ile uniesień, a jak wiele szczęścia w sercach ludzi po odbytych rekolekcjach!

Udzielając prawie bez przestanku ćwiczeń duchownych, mogłem wielokrotnie zauważyć, jak rozanielają się twarze, jak promienieją nadziemską radością oblicza, gdy po spowiedzi, z czystem sumieniem, wgłębiają się rekolektanci w Boga, źródło swego prawdziwego i niczem niezamąconego szczęścia.

Naprawdę niema większej rozkoszy nad rozkosz czystego sumienia i obcowania z Bogiem sam na sam, na zamkniętych rekolekcjach!

Ale na tem nie koniec.

Dusza pragnęłaby pozostać w tym stanie nadziemskiego uniesienia, chciałaby rozkoszować zawsze.

Chodzi więc o wytrwanie po rekolekcjach.

Czytam w Waszych myślach i pragnieniach, drodzy Rekolektanci i Rekolektantki i wiem, jak bardzo pragniecie wytrwać.

Otóż jakąż radę mam dać, co wskazać, abyście w tem świętem uniesieniu ducha zawsze pozostawać mogli po odprawionych rekolekcjach.

Nie znajduję praktyczniejszych sposobów — choć jest ich mnóstwo — nad częste przyjmowanie św. Sakramentów, nabożeństwo do Matki Najśw., ustawiczne obcowanie z Bogiem, ciągłą pogodę i wesołość ducha.

Niech się dzieje co chce, niech świat runie, a Wy zachowajcie wewnętrzną pogodę i wesołość!

Wtedy napewno wytrwacie.

Druga rada dotyczy apostolstwa.

Jakoś gnuśnieją nieraz bractwa, organizacje religijne, a nawet ci, co ćwiczenia duchowne odprawili.

Tu trzeba naprawdę więcej życia i więcej ducha!

Co to za wspaniała i potężna propaganda zamkniętych rekolekcyj, jeżeli dawni rekolektanci i rekolektantki, po odbytych ćwiczeniach duchownych, zaraz okazują ducha apostolskiego, jeśli każdy w swojem otoczeniu i w swoim zakresie, szerzy Królestwo Boże w duszach ludzkich!

Ktoś może powie: „A nie mam czasu, a teraz ciężko, niema grosza, więc też nie mogę apostołować — bo i sam ledwie żyję“.

Ależ tu przecież nie trzeba wiele czasu na spełnienie uczynku miłosiernego, czyto względem ciała, czy względem duszy bliźniego. Wszak uwijają się wśród nas potrzebujący i cierpiący i wystarczy jedno dobre słowo, by ich pocieszyć, by im pomóc.

A czyż w czasie wojen nie jest także strasznie ciężko, a ludzie śpieszą ratować jedni drugich?

Bez grosza też można apostołować i to świetnie: kogoś nawrócić do Boga, zachęcić do przyjęcia św. Sakramentów, pocieszyć, wlać odwagę i przez to uszczęśliwić.

Tylko nie bądźmy ospali ani gnuśni! Zabierzmy się do apostolswa po odbytych rekolekcjach, a zaniesiemy do żłóbka Bożej Dziecinie najśliczniejszy prezent miłosiernego czynu, a Jezus zapłaci nam za to sowicie, tutaj pogodą duszy, a tam w niebie, śliczną zapłatą wieczną! *Redaktor.*

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Pokój sumienia.

Jakkowiek bardzo potrzebujemy pokoju politycznego i społecznego, pokoju między narodami i warstwami społecznemi, pokoju z dalszymi i bliższymi nam ludźmi, wogóle pokoju zewnętrznego, to jednak najważniejszym, najmilszym i najdroższym dla nas jest pokój wewnętrzny, pokój duszy, pokój własnego sumienia.

Nic droższego i nic słodszego niema na świecie!

Św. Apostoł narodów wychwalał ten pokój, jako coś takiego, co daje największe zadowolenie. Święci byli pełni pokoju i uniesienia radością. Właśnie z powodu pokoju sumienia na ich obliczach malował się niebiański zachwyt, z ciszy wewnętrznej rodziła się radość niebiańska.

Bardziej, niż za wiedzą, niż za nowym wynalazkiem lub za sportem, biegliby ludzie za pokojem sumienia i szukaliby go tak długo, dopókiby go nie znaleźli, gdyby znali jego wartość i gdyby się nad jego potrzebą i jego rozkoszą zastanowili.

Jakaż to szkoda, że tak wiele biednych dusz nie zakosztuje nigdy prawdziwego szczęścia w słodyczach wewnętrznego pokoju, w radości czystego sumienia!

O, bo jakże okropne są takie stany duszy, w których człowiek odczuwa najwyraźniej głos wewnętrzny, głos oskarżający go i potępiający, głos wyrzutów sumienia!

Nigdy nie zapomnę, jak pobiegł za mną na jednej z misyj mężczyzna, chłop jak dąb, i pod wpływem wyrzutów sumienia zawołał: „Śmierć sobie zrobię — tych wyrzutów sumienia znieść nie mogę — rozpacz mną targa".

Inny, staruszek, aż jęczał na wspomnienie zmarnowanego życia i danych innym zgorszeń. „Czyż mi Bóg przebaczyć może, czy zechce przebaczyć?" — wołał zrozpaczony.

A jeszcze inny przy spotkaniu misjonarza, w głos zawołał: „Ojcze duchowny, ratuj mnie, moją żonę, moje dzieci, moją całą rodzinę!" A czemu tak wołał, czemuż tak rozpaczał? Bo oto unieszczęśliwił wszystkich, przez swoje okrutne postępowanie i dlatego poczuł straszne wyrzuty sumienia.

Ale w okamgnieniu, ale natychmiast ucisza się i uspokaja najbardziej nawet wzburzone sumienie, jeżeli tylko człowiek zwróci się z żalem i ufnością do dobrego Boga, do miłosiernego Ojca.

Nie odrzuci On nikogo, nawet największego zbrodniarza, lecz przeciwnie, wyciągnie Swe Boskie ramiona i przygarnie do przebaczającego i miłującego Serca najgorszych nawet ludzi, największych bluźnierców i grzeszników.

Więc idźmy do Tego, który może nam przebaczyć, który pragnie pokoju naszego wewnętrznego, pokoju sumień naszych, który nam da zakosztować niebiańskich słodyczy w pokoju i rozkoszy naszego sumienia. A da nam to wszystko napewno dobry Jezus w samotni domu rekolekcyjnego i na zamkniętych rekolekcjach.

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na miesiąc styczeń 1933 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc, aby zapanował Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem** i na intencję, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśćcu cierpiące.

(Na miesiąc luty prośba: za panującymi w narodach).

W pogoni za duszami.

Nowy Bytom na Górnym Śląsku.

W grudniowym numerze miesięcznika rekolekcyjnego, na str. 479 umieściłem fotografję, przedstawiającą rekolektantki z Kongr. Marjańskiej na półzamk. rekol. w Nowym Bytomiu, teraz zaś robię krótką wzmiankę o tych ćwiczeniach duchownych.



Panie z inteligencji na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

W prześlicznej świątyni, w dniach 11—15 października 1932 roku, miałem szczęście przemawiać do 120 rekolektantek. Choć to były tylko półzamknięte rekolekcje, przecież kongreganistki zachowywały zupełne milczenie i skupienie duszy w czasie swych ćwiczeń duchownych. Budujące było ich przejęcie się sprawą zbawienia, reformy duszy i programu na dalsze życie.

Bardzo dużo osób z pośród uczestniczek rekolekcyj, zapisało się do Związku Rekolekcyjnego i wzięło odznaki rekolekcyjne.

Przew. Księdzu Proboszczowi Szymale powinszować tak dobrego ducha w Jego Kongregacji Marjańskiej!

Poznań.

20 listopada 1932 roku spotkał mnie zaszczyt przemawiania do obecnych w katedrze i do rozprószonych po całej Polsce radjosłuchaczy.

W czasie kazania myślałem sobie o wielkim połowie dusz, jakiego może dokonać kapłan, przemawiający przez radjo.

Oby tylko jaknajwięcej dusz dało się pozyskać Bogu i Kościołowi, zapomocą tego nowego wynalazku.

Mówiłem na temat: „Człowiek Boży, a człowiek monstrum“.

Rekolekcjonista.

Kącik rekolekcyjny.

Niechże wolno będzie „kącikowi“ znów coś ciekawego opowiedzieć.

Zeszły się dwie sąsiadki — jedna z nich była już na zamkniętych rekolekcjach, więc mówi do drugiej: „Niech pani wybierze się kiedy na ćwiczenia duchowne, niech jedzie do domu rekolekcyjnego, na zamknięte rekolekcje. Mówię pani szczerze, że tam, to jak w niebie.

Z początku to nie mogłam się do tego milczenia nagiąć, a potem to się zrobiła ze mnie taka rekolektantka, że wnetbym mniszką została, gdyby to — wie pani — nie dom i nie rodzina. Pomyślałam sobie w domu rekolekcyjnym: A no, to już niech będzie wola Boża, muszę żyć w zakonie małżeńskim i wśród burzliwego i bardzo niebezpiecznego świata, z dzisiejszemi jego hasłami i namowami do złego, tak, że przecież i dobrego człowieka wnetby dziś ludzie przerobili.

Ale myślę sobie: poczekaj! — poczekaj, mój mężu, ty się tam przecież zmienić musisz, ty się przecież poprawisz na zamkniętych rekolekcjach!

Jęłam więc gorąco prosić P. Jezusa by mi go na ćwiczenia duchowne poprowadził.

I czy pani sobie wyobrazi, jak to łatwo poszło?

Ledwie wróciłam uszczęśliwiona do domu po odprawionych rekolekcjach i dałam memu mężowi poświęcony medalik Matki Bożej, a tu on, ten nieraz nieznośny, a co gorsza, obojętny dla spraw Bożych, dziękuje mi za pamiątkę z Trzebini, całuje medalik i mówi: „Wierz co, stara, ja też kiedy pójdę na zamknięte rekolekcje“.

I poszedł. — Mówię pani, jaka ja szczęśliwa! Niech też i pani skosztuje tych ścisłych ćwiczeń duchownych. Bardzo i z serca pani kochanej radzę“.

— — — — — — — — — — — — — — —

Dalszej rozmowy „kącik“ nie podsłuchał, ale chyba się dała namówić i na rekolekcje poszła, ta sąsiadka pobożnej sąsiadki.

NIECO WIADOMOŚCI
z drugiego „Kursu Instrukcyjnego“ w Trzebini.

Szkoda, że na ostatnim 3-dniowym kursie instrukcyjnym dla kapłanów w Trzebini, nie była jeszcze poruszoną sprawa „Związku Rekolekcyjnego“, wogóle odnawiania się na duchu co miesiąc,

po odbytych rekolekcjach, ani też kwestja potrzeby „Związku Rekolekcjonistów“. Ale co się odwlecze, to nie uciecze. Te sprawy będą poruszone na następnym 3-cim dniu instrukcyjnym w Trzebini, 19—20 kwietnia 1932 roku, a może i na kursie instrukcyjnym u OO. Jezuitów w Dziedzicach.

Zresztą ostatni kurs instrukcyjny w Trzebini miał za cel głównie i przedewszystkiem propagandę, agitację rekolekcyj zamkniętych w Polsce, gdyż jest jeszcze bardzo słabe uświadomienie pod tym względem u nas, tak u świeckich, jak też i u duchownych osób.

Dlatego też nie były poruszane w referatach momenty psychologiczne, metoda św. Ignacego, pozytywny a negatywny moment w ćwiczeniach duchownych, tematy dla poszczególnych stanów, dusza dzisiejszego człowieka i t. p.

Z obietnic, danych w numerze grudniowym r. 1932., gdzie obiecałem podać pewne praktyczne wskazówki przy udzielaniu rekolekcyj, wywiążę się w następnych numerach „Drogowskazu”,

Ks. Cz. M.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO.

W POLSCE.

Projektowany jest IV-ty ogólnopolski »Dzień Rekolekcyjny« w Poznaniu w roku 1933.

3-ci Kurs instrukcyjny dla kapłanów — rekolekcjonistów odbędzie się w Trzebini u OO. Salwatorjanów w roku 1933, w dniach 19 i 20 kwietnia.

Rozpoczęcie 19-go przed południem, a zakończenie 20-go popołudniu.

Plan szczegółowy i referaty będą podane nieco później.

Prosimy o liczny udział tak duchowieństwa świeckiego, jak też i zakonnego.

Dowiadujemy się też z wielką pociechą i radością, że OO. Jezuici urządzają w Dziedzicach na Śląsku wspaniały »Dzień Rekolekcyjny« w roku 1933 i zarazem »Kurs instrukcyjny« dla kapłanów — rekolekcjonistów na wiosnę 1933 roku.

ZAGRANICA.

Ruch rekolekcyjny w Stanach Zjednoczonych.

Prowincje OO. Jezuitów w Chicago i w Missouri bardzo gorliwie propagują rekolekcje pomiędzy osobami świeckiemi, stosownie do życzenia Ojca św. Piusa XI., wyrażonego w encyklice »Mens nostra« Z roku na rok powiększa się liczba rekolektantów, kursów i domów rekolekcyjnych. Widać, że błogosławieństwo Boże spoczywa na tych pracach.

W t. zw. Białym Domu, w pobliżu St. Louis odbyły się od dnia otwarcia 4 maja 1922 aż do końca 1930 r. 402 kursy, w których uczestniczyło 4.273 rekolektantów. Z tych jedni odprawili rekolekcje raz, inni więcej

razy, nawet po 9 razy. Z tych rekolektantów 222 przeszło już do lepszego życia. Imiona ich wypisane na osobnej tablicy, stoją zawsze przed oczyma nowych rekolektantów.

W stanie Wisconsin organizacją zajęli się Rycerze Kolumba. Oni to z własnej inicjatywy i na własny koszt wysyłają mieszkańców z całego stanu na rekolekcje. Z początku odbywały się te kursy tylko w domach OO. Jezuitów. Z czasem jednak ruch rekolekcyjny nabrał tak wielkiego rozmachu, że udzielają już rekolekcyj Cystersi, Kapucyni, Norbertanie, Karmelici, Redemptoryści, Salwatorjanie, Serwici a także i księża świeccy. Rycerze Kolumba gromadzą rekolektantów, wyszukują dla nich odpowiednie domy rekolekcyjne, rekolekcjonistów i troszczą się o wszystkie potrzeby.

OO. Jezuici udzielają rekolekcyj także paniom. I tak z 22 kursów w Chicago, w których wzięło udział 1.254 pań, przypadło na OO. Jezuitów 6 kursów, w Detroit z 17 kursów (315 uczestniczek) objęli 14 kursów.

Manresa.

LISTY DO REDAKCJI.

Wyjątki z listów dziękczynnych.

Jakie błogie chwile przeżywaliśmy na rekolecjach zamkniętych, to tylko serca odczuć mogą. Oderwane od świata i codziennych zajęć, miałyśmy sposobność zastanowić się nad zbawieniem własnej duszy. Naprawdę nie był to czas stracony, ale wartało przebyć te chwile w zupełnej samotności...

SS. z III Zakonu.

Z żalem i ze łzami w oczach opuszczałyśmy dom rekolekcyjny, bośmy jeszcze nigdy w życiu nie zaznały tyle radości... Pragniemy wypełnić wszystkie postanowienia rekolekcyjne... Prosimy Boga, aby cały świat korzystał z rekolekcyj zamkniętych... Teraz wiemy, jak to słodko żyć i cierpieć dla Jezusa...

Agnieszka Młotkówna — Żory.

W domu rekolekcyjnym przeżyłam kilka błogich chwil, które się nigdy nie zatrą w mej pamięci... Zdobyłam tam prawdziwą rozkosz, zaczerpnęłam dużo pociechy... Pokrzepiona na duchu, mogę szczęśliwie płynąć po burzliwem morzu życia... Każdego zachęcam na rekolekcje, bo tylko tam, na tem pustem miejscu, znajdzie się prawdziwy wypoczynek i człowiek wróci jakby nowonarodzonym...

Katarzyna Kłaptoszówna — Bielsko.

Znaleźliśmy miejsce pełne łask... Tam oderwani od świata, zrozumieliśmy nędzę naszą, znaleźliśmy odpoczynek i ukojenie w wędrówce życia, znaleźliśmy prawdziwe szczęście, jakie daje spokojne sumienie... Wiel. Ojcze Superjorze, byłeś dla nas narzędziem w rękach Boga, prowadząc nas z wygodnych dróg świata na wąską i ciernistą drogę świętości... Trudy Twe i poświęcenia jedynie Bóg może wynagrodzić...

Rekolektanci z S. M. P. — Maków Podhalański.

Najpokorniejsze dzięki składamy Najśw. Sercu Pana Jezusa i Najśw. Pannie Marji za łaskę odprawienia świętych rekolekcyj. Nie jesteśmy w stanie opisać korzyści i radości, jakie wyniosłyśmy z tych ćwiczeń duchownych. Nauki, które nam głosił Czcigodny O. Tadeusz, utkwiły nam głęboko w pamięci i odrodziły duchowo...

Wdzięczne rekolektantki z parafji Czernichów.

..Naprawdę nie był to czas stracony, ale warto było przepędzić te chwile w samotności... O jak szczęśliwe wracałyśmy do zajęć naszych z silnem postanowieniem, by wytrwać w dobrem. Pragnieniem naszem jest to, by zachęcić każdego, kto jeszcze rekolekcyj zamkniętych nie odprawił, aby udał się do Trzebini, by tam zakosztował tej rozkoszy duchowej i by wrócił szczęśliwy do domu Niech Pan Jezus błogosławi OO. Salwatorjanom.

Wdzięczne rekolektantki i czytelniczki z Sułoszowy.

...Ze łzami w oczach żegnałyśmy drogiego Ojca i z żalem opuszczałyśmy cichy dom rekolekcyjny. Idziemy w to życie, pełne walki i znojów z sercem przepełnionem miłością Jezusa i bliźniego, z mocnem postanowieniem wytrwania w Jego świętej służbie... Oby jaknajwięcej dusz zrozumiało znaczenie rekolekcyj zamkniętych i jakie szczęście one dać mogą.

Michalina i Marja Szlachcinkówne ze Lwowa.

...Do dziś dnia mamy w myśli i w sercu śliczne i słodkie słowa nauki jakie wygłaszałeś podczas rekolekcyj świętych, na których miałyśmy szczęście być w Busku... Nie można słowami wyrazić tego szczęścia i radości jaką się czuje w duszy słuchając nauk rekolekcyjnych. Przyrzekamy, że będziemy pamiętać o nich zawsze. Będą nam pociechą i gwiazdą przewodnią na naszej drodze życia.

L. Kobałówna, Z. Nowakówna, A. Pruskówna. H. Gwarówna, W. Piejczykówna S. Sobczykówna.

Tak prędko minęło tych parę dni najszczęśliwszych w mojem życiu dotychczas. Nauk tam usłyszanych nie zapomnę nigdy. Staram się zbliżyć więcej do Boga.., Zadowolona jestem z życia, które mi Pan Bóg dał.

Praca i obowiązki moje, stały się przyjemniejsze.

Druchna Natalja Kluczewska.

Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Dla panien z Sodalicji Marjańskiej odbył się kurs 24—28 października 1932 roku. Przybyło osób 34; z archidiecezyj: poznańskiej, krakowskiej i śląskiej.

Mężatki miały rekolekcje 2—6 listopada 1932 r. Było 11 uczestniczek; z archidiecezyj: poznańskiej, krakowskiej i śląskiej.

Młodzież męska (starsza) zebrała się w liczbie 13, w dniach 9—13 listopada 1932 r. Byli z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i kieleckiej.

Pracownice plebańskie miały kurs 14—18 listopada 1932 r. Było osób 10; z archidiecezyj: poznańskiej i krakowskiej.

Uznanie dla książki

„3 Dni Kursu Instrukcyjnego dla rekolekcjonistów".

Ks. Prał. Pilchowi składamy serdeczne podziękowanie za śliczną recenzję, umieszczoną w „Przeglądzie Homiletycznym" na str. 311., pióra ks. Prał. Antoniego Sobczyńskiego. Zarazem dziękujemy za artykuł ks. Jaroszowicza p. t.: „Rekolekcje zamknięte, a przyszłość katolicyzmu w Polsce" — napisany z okazji wydania naszej wyżej wzmiankowanej książki.

Spotkał nas zaszczyt wielki, że ta rekolekcyjna książeczka pobudziła dzielne pióro do napisania osobnego i tak pochlebnego artykułu.

Niechaj będą ludziom dzięki, a Bogu chwała!

Także bardzo ładną i aktualną recenzję umieścił tygodnik „Siewca Prawdy" o „3 Dniach Kursu Instrukcyjnego dla rekolekjonistów", o „Drogowskazie“ i o „Kalendarzu Salwatora“.

Recenzję tę umieszczczamy poniżej w dosłownem brzmieniu:

Książki nadesłane.

Ojcowie Salwatorjanie w Trzebini, zasłużeni w rozszerzaniu ruchu rekolekcyjnego, nadesłali nam ze swych wydawnictw następujące książki:

1) 3 »**Dni Kursu Instrukcyjnego dla rekolekcjonistów**« ks. Cz. Małysiaka T. B. Z. cena 2 zł. str. 309. Książka ta jest zbiorem referatów, wygłoszonych na drugim kursie instrukcyjnym w Trzebini u OO. Salwatorjanów od 21— 3 kwietnia 1932 r. Na początku umieszczona jest encyklika Piusa XI o rekolekcjach „Mens nostra". Referaty o charakterze teoretycznym i praktycznym, które przeważają, doskonale wprowadzają w zagadnienie rekolekcyj, tak dziś aktualne w związku z Akcją Katolicką, podając sposób prowadzenia i rozkład ćwiczeń. Pod

koniec podane są 4 kazania o rekolekcjach ks. Małysiaka, dyskusja i uchwały, statystyka ruchu rekolekcyjnego i literatura rekolekcyjna. Ciekawa i pożyteczna książka, nieodzowna dla każdego kapłana.

2) **Kalendarz Salwatora** jak co roku, tak i obecnie ukazał się w pięknej szacie i bogatej treści. Cena 1 złoty. Dochód przeznaczony na utrzymanie młodzieży, przyszłych misjonarzy.

3) **„Drogowskaz“**, jest to miesięcznik, poświęcony idei rekolekcyj zamkniętych. Zamieszcza artykuły o rekolekcjach, krótkie rozmyślania, wiadomości z ruchu rekolekcyjnego. Prenumerata roczna wynosi 3 zł. Adres. Trzebinia 2. O.O. Salwatorjanie.

Komitet rekolekcyjny

będzie miał swoje posiedzenie **26 XII 1932** r. w Trzebini. Plan obrad podany był w numerze grudniowym na str. 485. **Prosimy o liczny udział.**

„Związek Rekolekcyjny”

rośnie. Coraz więcej członków, dawnych rekolektantów i rekolektantek zapisuje się i bierze odznaki rekolekcyjne.

Daj Boże, by wkrótce każda diecezja miała swój własny „Związek Rekolekcyjny” i swoje odznaki!

Otrzymujemy liczne uznanie dla „Związku Rekolekcyjnego“ w Trzebini, gdyż pobudza on do najważniejszej sprawy, bo do wytrwania w postanowieniach rekolekcyjnych.

PISMA NADESŁANE.

Wydawnictwo OO. Pallotynów — Wadowice — Kopiec.

„Podróż misyjna do Afryki“ napisał Ks. Alojzy Majewski P. S. M.

Śliczne to i porywające opisy podróży, pełnych niebezpieczeństw i prac, pełnych zapału misjonarza, co idzie w daleki świat na podbój dusz nieśmiertelnych; Szczególnie dla młodych lektura to porywająca.

„Wanda Malczewska“ napisał Ks. Alojzy Majewski P. S. M.

Książka obejmuje 3 części: 1) Żywot; 2) Widzenia, przepowiednie i upomnienia. 3) Echa Pośmiertne.

Któż dziś nie zachwyca się żywotem świątobliwej Polki, Wandy Malczewskiej? Je imię coraz głośniejsze u nas i zagranicą. Jej postać pociągająca i świetlana jest wzorem dla tych, którzy wśród świata dążą do doskonałości i apostołowania.

Oby tę książkę miała każda bibljoteka w Polsce!

„W ręce Ojca“ X. S. P. M. mieści w sobie śliczne i wstrząsające opisy ostatnich chwil życia ludzi wielkich i dziwnie nawróconych.

Warto czytać i cytować te przykłady!

(Recenzję reszty łaskawie mi przysłanych książek podam nieco później).

Dla zachęty innym!

W naszym Domu rekolekcyjnym odbędą się rekolekcje zamknięte dla PP. Kolejarzy, pracowników stacji Chebzie, od dnia 21 do 25 maja b. r.



Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.



Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Nasze uroczystości.

25 grudnia będziemy obchodzić największe nasze święto, Narodzenie Zbawiciela świata. Znów usłyszymy słowo anioła: „Oznajmiam wam wesele wielkie... iż się wam dziś narodził Zbawiciel“.

Właśnie to wielkie święto w Kościele św., to serdeczne święto rodzin chrześcijańskich, jest zarazem głównem świętem Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

O, jakże serdecznie dziękować będziemy naszemu ukochanemu Zbawicielowi za to wszystko, co dla nas zrobił. Dziękować Mu będziemy za ciągłą opiekę nad nami, za pomoc i błogosławieństwo w pracach naszych, za ten ruch rekolekcyjny, który szybko rozszerza się w Trzebini i w całej Polsce, za naszych współpracowników, za łaski i apostolstwo.

Podziękowanie.

Mając pragnienie wstąpienia do klasztoru, zaczęłam nowennę do Najsłodszego Serca P. Jezusa i do św. Tereni od Dzieciątka Jezus z przyrzeczeniem, że jak zostanę wysłuchaną, to ogłoszę o tem pisemnie. Taksamo też i drugą sprawę, bardzo ważną poleciłam z tą samą obietnicą. Dziś będąc wysłuchaną, składam publiczne podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusa i św. Tereni od Dzieciątka Jezus. Polecam się też dalszej opiece Sercu P. J., Matce Najśw. i św. Tereni.

Marja Prochownikówna
wdzięczna rekolektantka z Bielska.

Prosimy uprzejmie, by na wszystkich czekach, które się wysyła do Wydawnictwa, zaznaczyć, na jaki cel pieniądze mają być użyte!

Sprawozdanie z działalności Sekcji dobroczynnej Sodalicji Pań i Apostolstwa Mężczyzn w Trzebini za czas od 1. II. 1929 do 30 XI 1932.

Dochody:		Rozchody:	
mies. składki członków . .	1733.33	przytulisko i izba nocleg. . .	796·00
z puszki „Chleb św. Antoniego"	395 93	umieszczenie sieroty w zakł. .	190·00
Apostolstwo i Sodalicja . .	95 00	odzież i obuwie na św. Mikołaja i na gwiazdkę	892·55
2 Dni Miłosierdzia zbiórki ul. i przedstawienie	592 00	kartki żywnościowe.	700·01
bezimienne ofiary	78 70	wsparcia rozmaite	348·20
Ks. prof. Marekowski. . . .	50.00		2926·76
	2944 96		
	2926·76		
w kasie	18·20		

Obdarowano 34 osób i dzieci najbiedniejsze.

Sekcja dobroczynna powstała w styczniu 1929 r. z inicjatywy i gorącej zachęty Ks. Superjora Cz. Małysiaka, który zwoławszy posiedzenie sodalicyjne, zagaił je modlitwą i płomiennem przemówieniem o miłosierdziu chrześcijańskiem. W zebraniu wzięły udział p. Bobowa, p. Kowalówna i Wiśnicka, która została przewodniczącą sekcji. Skarbnikiem był ś. p. Witkowski, obecnie jest p. K. Jaśko. Nieocenionym doradcą był Br. Rufin Magiera. Wkrótce okazała się potrzeba wynajęcia przytuliska dla staruszek. Z inicjatywy Br. Rufina i za jego pomocą najęto izbę noclegową dla mężczyzn, którzy w dzisiejszym kryzysie, za chlebem i pracą tułają się zziębnięci i głodni. Jak potrzebnym okazał się lokal noclegowy, niech świadczy fakt, że wciągu 20 miesięcy nocowało 350 ludzi. Opał dla przytuliska na zimę, ofiarowuje nam wspaniałomyślnie kopalnia „Zbyszek", a pożywienie zgłodniali dostają u furty klasztoru XX. Salwatorjanów. Wszystkim członkom wspierającym sekcję, do której należą XX. Salwatorjanie, SS. Salwatorjanki W. PP. Zieleniewscy, W. P. Wilmanowa, W. PP. Wroniewiczowie, P. Manicowa, PP. Jaśkowie, P. Nawrocka, PP. Celadynowie, PP. Gorylowie, P. Mokroszowa, P. Korcowa, P. Badurowa, PP. Boczarowie i wiele innych szlachetnych dusz, ślę tą drogą w imieniu tych najnieszczęśliwszych głodnych, zziębniętych i bez dachu nad głową, serdeczne „Bóg zapłać".

Stanisława Wiśnicka
przewodnicząca.

Z literatury rekolekcyjnej

„Samotność Duchowna" czyli Rekolekcje miesięczne – przez W. O. B. v. M. ze zgromadzenia OO. Kapucynów — przekład M. P.

Książka ta nader ważna i praktyczna dla „Związku Rekolekcyjnego" dla tych dawnych rekolektantów i rekolektantek, którzy pragną odnawiać się na duchu co miesiąc.

Są w niej rozmyślania, wzięte z rekolekcyj i rozłożone na poszczególne miesiące. Prócz tego można tej książki używać jako podręcznika do 3-dniowych, 5-dniowych, 8-dniowych rekolekcyj.

Adres: Warszawa – St. Niemira Syn i S-ka Plac Napoleona 4.

Z Polski i ze świata.

Ojciec św. Pius XI. przyjął na specjalnej audjencji biskupów ruskich, zjednoczonych ze Stolicą Apostolską, z okazji otwarcia w Rzymie kolegjum ruskiego. Ojciec św. odnosił się z niezwykłą serdecznością do Arcypasterzy gr. katolickiego obrządku w tym właśnie czasie, kiedy Kościół św. obchodzi pamięć pierwszego kanonizowanego męczennika Unitów św. Jozafata Kuncewicza Arcybiskupa Połockiego.

Starania Polski o wtrzymanie płatności długów, przypadających w grudniu na rzecz Ameryki, nie zostały uwzględnione.

Nasz wielki patrjota i mistrz tonów Ignacy Paderewski wśród trjumfów, jakie odniósł obecnie na koncertach we Włoszech, zawitał też do Rzymu i był przyjęty przez Ojca św. na przeszło półgodzinnej prywatnej audjencji. Ojciec św. wręczył Paderewskiegu medal pamiątkowy.

W Warszawie otwarto i poświęcono uroczyście pomnik ku czci św. Klemensa Hofbauera, który przed setką lat przez lat dwadzieścia, w wielkiem poświęceniem, szczególnie dla dobra dziatwy, pracowa W Warszawie. Poświęcenia dokonał ks. biskup Gall. Poczem w sal Rady miejskiej odbyła się Akademja ku czci św. Klemensa, pod protektoratem ks. Kardynała Kakowskiego, a przy uczestnictwie nuncjusza papieskiego Marmaggiego, ks. bisk. Czarneckiego. Przemówienie o życiu i czynach św. Klemensa wygłosili prezydent miasta inż. Słomiński oraz p. Bosak-Hanke.

Ze względu na 25-lecie śmierci sławnego poety i malarza polskiego Stanisława Wyspiańskiego, w całej Polsce z końcem miesiąca listopada urządzono uroczyste obchody. Najwspanialej wypadł obchód śmierci Wyspiańskiego w Krakowie, gdzie on niegdyś żył i pracował. Do Krakowa tedy przybyli delegaci stowarzyszeń i związków społecznych z całej Polski, aby złożyć swój hołd potentatowi ducha u stóp

jego zwłok, złożonych w grobie na Skałce. Przybył minister oświaty Jędrzejewicz, przybyli literaci z całej Polski, aby być świadkami odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Wyspiańskiego, wmurowanej w miejscu, gdzie niegdyś on pisał znakomity swój dramat „Wesele" budząc w społeczeństwie uczucia zmartwychwstać mającej ojczyzny.

Ameryka wybrała sobie nowego Prezydenta w osobie Roosevelta, od którego spodziewają się usunięcia prohibicji i wolności używania napojów alkoholowych.

Długoletni minister spraw zagranicznych Zaleski ustąpił ze swego stanowiska, które zajął wiceminister Beck. Wiceministrem zaś mianowany został poseł polski w Bukareszcie hr. Szembek.

ZŁOTE MYŚLI.

Do amerykańskich pielgrzymów, będących na audjencji u Ojca św., przemówił Pius XI słowami pełnemi otuchy o dzisiejszych ciężkich czasach? Żywi On nadzieję, iż P. Bóg wkrótce ześle udręczonej ludzkości nadzwyczajną pomoc, gdyż czas już dojrzał, by Bóg sam sięgnął w dzieje ludzkości. Historja nas uczy, że zawsze wtedy, gdy ludzkość znajdowała się w największym upadku, gdy zaczynała, przeciwko Bogu bluźnić Jego się wyrzekać wtedy sam Bóg się objawiał, dodawał otuchy i wszystko zaczynało się znowu polepszać. Nawet w Rosji to nastąpi, gdzie tak bardzo bluźnią i walczą przeciwko Bogu.

„Dzisiaj brak ludziom ufności do **siebie samych**, do **swoich rządów**, i do **samego Boga**, ale jestem pewny, że ta ufność wkrótce wróci" — powiedział Pius XI.

DLA RADJOSŁUCHACZY.

15 stycznia 1933 r. wygłoszę **w** katedrze poznańskiej przez radjo kazanie na temat: »Skąd przyjdzie ratunek dla świata«.

Odpowiedzi Redakcji.

Na liczne zapytania P. T. Kapłanów tak świeckich, jak też i zakonnych, czy będzie kiedy znowu **„Kurs instrukcyjny"** dla księży, pragnących udzielać zamkniętych rekolekcyj, donosimy uprzejmie, że **w dniach 19 i 20 kwietnia** odbędzie się taki kurs w Trzebini w domu św. Józefa.

Wzmianka o tem jest w tym numerze miesięcznika, w rubryce: „Z Ruchu rekolekcyjnego."

Także **OO. Jezuici** urządzają taki kurs na wiosnę 1933 roku. Po bliższą informację prosimy zwrócić się do Ks. Superjora **w Dziedzicach** na Śląsku.

NEKROLOG.

†

Polecamy częstym modłom dusze ś. p. zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abonentów i abonentek miesięcznika rekolekcyjnego.

Niech odpoczywają w pokoju!

Za zezwoleniem władzy duchownej.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 95.